

NICHOLAS WHITE

FILOZOFIA SZCZĘŚCIA
OD PLATONA
DO SKINNERA

Tłumaczenie
Marek Chojnacki

Wydawnictwo WAM
Kraków 2008

Tytuł oryginału:
N. White, *A Brief History of Happiness*

© 2006 by Nicholas White

This edition is published by arrangement with
Blackwell Publishing Ltd, Oxford.

Translated by Wydawnictwo WAM from the original English version.

Responsibility of the accuracy of the translation
rests solely with Wydawnictwo WAM

and is not the responsibility of Blackwell Publishing Ltd.

© Wydawnictwo WAM, 2008

Redaktor serii
dr Tomasz Homa SJ

Redakcja
Małgorzata Płazowska

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7318-996-6

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 KRAKÓW

tel. 012 62 93 200 • fax 012 42 95 003

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 012 62 93 254, 012 62 93 255, 012 62 93 256

fax 012 430 32 10

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Zapraszamy do naszej
KSIĘGARNI INTERNETOWEJ
<http://WydawnictwoWam.pl>
tel. 012 62 93 260

Drukarnia Wydawnictwa WAM • ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków

SPIS TREŚCI

Przedmowa	7
1 Pojęcie szczęścia	10
2 Konflikty, perspektywy i rozpoznawanie szczęścia	14
3 Przyjemność, hedonizm i miara szczęścia	43
4 Szczęście jako struktura i harmonia	72
5 Moralność, szczęście i konflikt między nimi	106
6 Szczęście, fakty i wartości	128
7 Jak radzić sobie bez pojęcia szczęścia	145
Wskazówki bibliograficzne	157
Krótki wykaz postaci historycznych	162
Indeks osób	166

PRZEDMOWA

Antycypacja to, jak wszyscy wiemy, osobliwa postawa – pełna fantazji, ufna, pewna faktów, których oczekuje, zanim jeszcze nastąpią. Trudno ją jednak zadowolić, gdy to, czego wyczekuje, nadejdzie; wówczas jest aż nadto krytyczna. Rzeczywistość nigdy jej nie zadowala, gdyż tak naprawdę nie wie, czego chce...

ALESSANDRO MANZONI, *Narzeczeni*

Historia szczęścia nie jest zwykłą historią; sam temat także nie należy do pospolitych. Idea szczęścia zakłada wszechstronną ocenę ludzkiej kondycji. Wymaga od nas co najmniej tego, byśmy uwzględnili wszystkie relacje o tym, co pożądane i wartościowe. Historia szczęścia może zatem aspirować do ujęcia wszystkiego, co się tyczy człowieka, a nawet i innych istot. Czy rozważamy samo pojęcie szczęścia, czy skupiamy się na jego historii – i w jednym, i w drugim przypadku nie widać żadnych granic wytyczających obszar naszych dociekań.

Kontury tego obszaru winny wyłonić się z problemu, jaki stawia przed nami rozważane pojęcie. Jak już powiedziałem, zobowiązuje nas ono do uwzględnienia wszystkiego, co ludzie uznają za pożądane i wartościowe. Jednakże, jak tego dowodzi historia szczęścia, ujęcie owej całości ludzkich dążeń nie jest bynajmniej łatwe.

Różnorakie cele – źródła radości, pragnienia, sądy o tym, co wartościowe itd. – które zamierza zawrzeć w sobie pojęcie szczęścia, często zdają się sobie przeciwstawiać. Wydaje się, że pozostają one ze sobą w konflikcie do tego stopnia, że nie sposób ich nawet razem zestawić i ocenić. Być może nie ma zatem żadnego sposobu na to, by połączyć je w jedno spójne pojęcie, unikając arbitralności. Próby stworzenia pojęcia szczęścia mogą się zatem okazać po prostu wyrazem uporczywej, lecz niespełnialnej nadziei na osiągnięcie jakiegoś spójnego ujęcia różnych ludzkich celów (zob. rozdział 7).

Historia szczęścia widziana poprzez pryzmat myśli filozoficznej Zachodu – a tę właśnie tradycję zamierzam poddać analizie w niniejszej książce – powinna uwzględnić opisy ważniejszych prób spełnienia owej nadziei poprzez harmonizację bądź systematyzację wspomnianych rozbieżnych dążeń. Wiele z tych prób wiąże się ze słowem „szczęście” oraz z jego odpowiednikami w różnych językach, takimi jak „pomyślność” czy grecka *eudaimonia*¹.

¹ Autor używa dwóch terminów na określenie szczęścia: *happiness* i *well-being*, jednakże w języku polskim trudno jest oddać subtelną różnicę znaczeń tych słów. Polski termin „pomyślność” nie tyle bowiem wskazuje na obiektywny aspekt szczęścia, ile na pomyślne oko-

Chęć uwzględnienia wszystkich tematów uznanych za znaczące dla kwestii szczęścia, bądź też poglądów wszystkich autorów, którzy sformułowali jakieś istotne myśli związane z tą kwestią, uniemożliwiłaby napisanie historii szczęścia, zwłaszcza jeśli ma to być zwięzła historia. Wiele wątków przyjdzie nam tu zatem pominąć. Wybrałem te kwestie, które ze względu na ich znaczenie dla filozoficznej problematyki szczęścia wydały mi się najważniejsze i najbardziej interesujące. Mimo to zdaję sobie sprawę, że pominięte zagadnienia i ujęcia mogłyby dostarczyć materiału dla pracy o wiele obszerniejszej niż ta, której lekturę Państwu obecnie proponuję.

Najlepszą metodą pisania historii tego rodzaju pojęcia filozoficznego jest skupianie się na interesujących i istotnych problemach filozoficznych, w których się ono pojawia, oraz konfrontowanie ich ze sobą. (Nie istnieje żadna pewna metoda ustalania, które problemy są interesujące i istotne; trzeba je po prostu rozważyć i stwierdzić, co się o nich myśli samemu i co myślą inni). Zwyczajna chronologiczna prezentacja okresów historycznych i pojawiających się w nich różnych ujęć pojęcia szczęścia nie miałyby tu sensu. Taki opis dałby czytelnikowi jedynie jakiś niejasny pogląd na te zagadnienia związane z rozważanym pojęciem, które wciąż jeszcze warte są dalszych refleksji. Jeszcze nikt nie nauczył się niczego o filozofii z płytkich ujęć historycznych, opartych na założeniu, że rozumienie jakiegoś pojęcia można osiągnąć, studiując jego historię i konteksty, w jakich ono występuje. Zanim zaczniemy zastanawiać się, co o danym pojęciu może nam powiedzieć jego historia czy towarzyszące mu konteksty, winniśmy wpierw zrozumieć je, nie podpierając się podobnymi rozważaniami.

Zresztą historia związków pomiędzy zagadnieniami filozoficznymi powstałymi wokół pojęcia szczęścia oraz różnymi wydarzeniami politycznymi, gospodarczymi czy nawet kulturalnymi, z którymi w różnych okresach historii to pojęcie się łączy, nie jest nawet szczególnie interesująca. Większość uwag, jakie można w kwestii tych związków poczynić, stwierdzałyby rzeczy powszechnie znane – jak na przykład fakt, że rozumienie pojęcia szczęścia w średniowieczu wiązało się z chrześcijaństwem, że związek ów osłabł częściowo w okresie renesansu, i tym podobne. Filozofowie mogą – i często to czynią – podejmować dyskusję nad problemami niezwiązanymi ściśle z ich własną epoką; nie jest to szczególnie trudne dla przeciętnie inteligentnej osoby. Prawie w każdym kontekście historycznym pojawiają się pojęcia, które – mimo kontrowersji i sporów, jakie budzą – z historycznego punktu widzenia nie łączą się w żaden interesujący sposób z innymi współczesnymi im zagadnieniami i wydarzeniami.

liczności zewnętrzne, co upodabnia go do angielskiego *luck*, które jednak zupełnie nie odpowiada przedmiotowi rozważań książki. Dlatego w większości przypadków tłumaczyłem *well-being* tak samo jak *happiness*, to jest jako „szczęście” (przyp. tłum.).

W każdym razie tego rodzaju związki, jakimi zajmę się w tej książce, są integralnie związane z problemami głęboko zakorzenionymi w ludzkim życiu, wyrażającymi się w badanym przez nas pojęciu; problemy te występują przez bardzo długi czas, w najróżniejszych okolicznościach. Mówiąc, że problemy owe są „głęboko zakorzenione” w materii życia, nie mam na myśli tego, że są one „istotne”, „metafizyczne”, „ponadczasowe” czy „odwieczne”. Być może po prostu posługujemy się pewnymi pojęciami, których nie potrafimy się pozbyć, co powoduje, że niektóre sądy są w sposób oczywisty fałszywe. By tak się działo, nie trzeba istotności czy metafizyczności. Niepotrzebna jest też ponadczasowość i odwieczność. Omówię tu dzieje myśli, obejmujące dwadzieścia pięć stuleci. I jest to niewątpliwie wystarczająco długi okres.

Pewne tkwiące w naszych umysłach pojęcia mogą sprawiać, że niektórych problemów po prostu nie sposób zostawić w spokoju. (Zapomnijmy o owej idiotycznej, fałszywej alternatywie, głoszącej, że jeśli nie dysponujemy metafizycznym gruntem, na którym moglibyśmy osadzić dane zagadnienie, to pozostaje nam jedynie prowadzić na jego temat „rozmowę”). Stanie się to oczywiste, gdy przeanalizujemy wypowiedzi o szczęściu sformułowane we wspomnianym wyżej okresie.

Pogląd, zgodnie z którym historia filozofii służy przede wszystkim myśleniu o samej filozofii, prowadzi do skupienia się na pewnych ideach i zagadnieniach filozoficznych, przy pominięciu innych. Tak właśnie powinno być. Tego rodzaju selekcja jest słuszna, nawet wówczas, gdy pisząc książkę, pomijamy pewne interesujące kwestie czy tematy historyczne. Treści, jakich dostarcza historia filozofii są dla filozofa zbyt cenne, by miał się on stać zakładnikiem punktu widzenia encyklopedysty, antykwariusza czy zwolennika historyzmu.

Większość istotnych ujęć dotyczących szczęścia, a także większość trudności, jakich owe ujęcia nastroczą, pojawiła się już w myśli starożytnych Greków. Większość pytań filozoficznych dotyczących szczęścia, które potem rozważano – choć z pewnością nie wszystkie – odnosiła się do tego, które z tych ujęć rozwinąć, doprecyzować, które próbować zastosować do innych zagadnień oraz jak uporać się z samym pojęciem, nieustępliwie ujawniającym swą problematyczność. To oznacza, że historia szczęścia, zwłaszcza jeśli ma być zwięzła, musi okazać się w znacznym stopniu starożytną historią szczęścia (choć nie oznacza to bynajmniej, że jest to jedynie historia tego szczęścia, do którego dążono w starożytności).

1 POJĘCIE SZCZĘŚCIA

Słowo „szczęśliwy” brzmi swojsko. Nie jest specjalnie filozoficzne. Wyraża ono pojęcie szczęścia, zrozumiałe, jak się wydaje, dla wszystkich, przynajmniej do pewnego stopnia. „Czy jesteś szczęśliwa?” – spytała niedawno pewna kobieta swoją koleżankę w kawiarni. „No, wiesz...” – odpowiedziała pytana – „właściwie tak, ale mam trochę kłopotów”. Potem rozmowa została niefortunnie przerwana. Koleżanki nie dokończyły tej wymiany zdań, a gdy znów podjęły konwersację, rozmawiały już o czymś zupełnie innym.

Już ARYSTOTELES w swojej *Etyce nikomachejskiej* cytuje wypowiedź ateńskiego męża stanu SOLONA: „Człowiek nie jest szczęśliwy, zanim nie umrze”. ARYSTOTELES uznał, że jest w stanie rozwinąć tę kwestię. Komentując zdanie SOLONA, stwierdził, że



[...] nedorzeczne byłoby [...] zaprzeczenie, jakoby los potomków miał jakiś wpływ, chociażby tylko przez pewien okres czasu, na [szczęśliwość zmarłych] przodków².

Dziś wielu ludzi prawdopodobnie wahałoby się twierdzić, że pomyślność naszych potomków może wpłynąć na nasze własne szczęście czy dobrobyt; większość z nas nie ma jednak nic przeciwko stwierdzeniu, że to, co się z nimi dzieje, może mieć wpływ na nasze sprawy.

Pojęcia szczęścia, jakie ujawniają nam dwie przytoczone wyżej wypowiedzi – rozmowa kobiet w kawiarni i wypowiedź ARYSTOTELESA – bynajmniej się ze sobą nie pokrywają. Nie sygnalizują one jednak także dwóch zupełnie różnych sposobów myślenia. Pogląd, że użyte w obu kontekstach słowo „szczęśliwy” wyraża dwa zupełnie odmienne pojęcia, byłby, jak sądzę, całkowicie błędny.

Kobieta, która zadała pytanie koleżance w kawiarni, byłaby niewątpliwie całkowicie zaskoczona, gdyby jej rozmówczyni odparła: „Nie sądzisz, że twoje pytanie jest nieco przedwczesne? Poczekaj, aż umrę, i wówczas, po pewnym czasie, dowiedz się, jak się powodzi moim dzieciom i wnukom”. Z drugiej jednak strony, obie kobiety i SOLON nie mieliby problemu ze wzajemnym rozumieniem swoich wypowiedzi czy też punktu widzenia, którego są one wyrazem.

Ponadto sensy obu uwag są ze sobą ściśle powiązane. Wydaje się rzeczą oczywistą, że skierowane do koleżanki pytanie o chwilę obecną: „Czy teraz jesteś szczęśliwa?” łączy coś istotnego z pytaniem SOLONA

² ARYSTOTELES, *Etyka nikomachejska*, 1100a, tłum. D. GROMSKA, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 5, Warszawa 2000.

dotyczącym kogoś, kto zakończył życie: „Czy był szczęśliwy?”. Trudno jednak powiedzieć, na czym ów związek polega.

Pojęcie pojawiające się w obu wypowiedziach jest bez wątpienia ważne. ARYSTOTELES mówi, że szczęście to „dobro człowieka” oraz że każdy dąży doń tylko i wyłącznie przez wzgląd na siebie samego³. Rozumienie szczęścia nie zmieniło się zbyt wiele w czasie, jaki dzieli ARYSTOTELES od FREUDA. W swej pracy *Kultura jako źródło cierpień* FREUD mówi o tym „co na podstawie samego zachowania ludzi da się rozpoznać jako cel i zamiar ich życia”, pytając



[...] czego ludzie żądają od życia, co chcą osiągnąć[?] Nie sposób pomylić się odpowiadając na to: ludzie dążą do szczęścia, chcą je osiągnąć i utrzymać stan życia w szczęściu⁴.

Twierdzenie to wydaje się słuszne (choć niektórzy mogą się z nim nie zgodzić) tak obecnie, jak niegdyś.

Nie jest jednak łatwo wyjaśnić, o co chodzi w pojęciu szczęścia. Ludzie zadają sobie pytanie, czym jest szczęście, i nie znajdują na nie prostych odpowiedzi, mimo iż myślą, że powinno im się to udać. Gdy podnosi się tę kwestię, ludzie zazwyczaj podają przykłady rzeczy, które uznają bądź chcą uznać za wartościowe. Zdają się też sądzić, że powinni być w stanie powiedzieć o szczęściu więcej, wskazując na coś, co łączy w sobie wszystko to, co wartościowe. Zazwyczaj jednak nie przychodzi im do głowy żadne stosowne określenie. Tego rodzaju określenia poszukiwali jednak filozofowie i inni myśliciele.

MNOGOŚĆ I SPRZECZNOŚĆ CELÓW

Gdy zadajemy sobie pytanie, co w normalnych okolicznościach myślimy o naszym stanie lub sytuacji, spostrzegamy mnogość różnorodnych celów. Odnajdujemy je w różnych sformułowaniach. „Dążymy” do dokonania, osiągnięcia bądź zdobycia pewnych rzeczy. „Chcemy” tego lub owego. Uważamy, że to lub owo „warto” byłoby zrobić lub przeżyć. Wiemy, że „cieszylibyśmy się z” czy „oczekivalibyśmy” pewnych rzeczy, innych zaś nie. W każdej z tych kategorii przychodzi nam do głowy pewna ilość rzeczy i sytuacji. Wszystkie one mają tę właściwość, że mogą stać się przedmiotami naszych planów i wyborów⁵.

³ Tamże, I, 7.

⁴ S. FREUD, *Kultura jako źródło cierpień*, tłum. J. PROKOPIUK, Warszawa 1995, s. 20.

⁵ Uwaga terminologiczna – niektórzy współcześni filozofowie używają jednego terminu, „pragnienia” (*desire*), na określenie postaw ludzkich we wszystkich rodzajach wspomnianych przeze mnie sytuacji, bądź w większości z nich. Ja wolę używać różnych określeń,

Różne tego rodzaju obiekty naszych dążeń, próbując zwrócić na siebie naszą uwagę, zawsze rywalizują ze sobą o zaangażowanie, z jakim przystępujemy do ich zdobywania bądź z jakim się nimi cieszymy. W jakiejś mierze są ze sobą skonfliktowane, jeśli nie z samej swej natury, to przynajmniej przez sam fakt współzawodniczenia o zasoby i czas niezbędny do ich pozyskania bądź, w przypadku projektów, do ich realizacji.

Ta mnogość celów nie jest bynajmniej konsekwencją luksusu bądź nadmiaru dóbr. Osoby potrzebujące mają co najmniej tyle samo powodów, by rozważać rozliczne cele swych dążeń, co ci, którym niczego nie brakuje. Nie samym chlebem żyje człowiek: nie wystarcza mu też ani woda, ani sen, ani jakiegokolwiek poszczególne dobro. Nawet utrzymywanie się przy życiu w sytuacji skrajnego zagrożenia może wymagać od nas dążenia do zaspokojenia więcej niż jednej tylko, naglącej potrzeby.

Również niektórzy nostalgicznie usposobieni autorzy ulegający historyzmowi mogliby odnieść wrażenie, że dopiero w naszych pełnych pospiechu czasach ludzie zaczęli zmierzać do wielu celów naraz czy brać pod uwagę różne opcje. Teza ta jest jednak niewiarygodna. Nawet w kwestiach najbardziej podstawowych musimy wybierać spośród licznych danych jednocześnie możliwości: decydujemy, w którym miejscu postawić stopę na ścieżce, by nie stąpać na kamień, jak uchylić się od nacierających na twarz gałęzi, przewidzieć, czy natrafimy w lesie na polanę, odgadnąć, co niebo mówi nam o nadchodzącej pogodzie, itd.

Dobra analiza zagadnienia szczęścia powinna zacząć się od uświadomienia sobie faktu mnogości celów oraz konfliktów pomiędzy nimi. Sądzę, że naszą refleksję nad pojęciem szczęścia zaczęliśmy od zwrócenia uwagi na ten właśnie aspekt. Refleksja ta musi brać go nieustannie pod uwagę; musi też ukazać, w jaki sposób pojęcie szczęścia można z owej mnogości wyprowadzić pomimo potencjalnych konfliktów, z jakimi wiąże się jej świadome przyjęcie.

Każdy zresztą filozof, któremu uda się w jakiś sposób określić, czym jest szczęście, musi skonfrontować swoją formułę z faktyczną ludzką kondycją, z sytuacją każdego, kto dostrzeże mnogość celów swoich dążeń. Filozof ów powinien móc przekonująco powiedzieć każdemu z nas: „z twojego punktu widzenia formuła szczęścia, którą proponuję, przedstawia stan, w którym dobrze jest pozostać” (zob. rozdział 7).

mówiąc, że ktoś dąży do czegoś, coś zamierza, uważa coś za wartościowe lub dobre, cieszyłby się z czegoś bądź tego oczekuje itd. Waler wyjaśniający terminu obejmującego swym znaczeniem wszystkie te sytuacje wydaje mi się wątpliwy. Tego rodzaju uproszczenie klóci się zresztą z intuicją naszego potocznego myślenia. Zazwyczaj stosuję różne określenia, jednak ze względów praktycznych używam często słów „cel” (*aim*) lub „cele”, bądź „dążenia” (*consideration*), traktując je jako skróty pozostałych określeń. Ich pełne znaczenie zostaje zazwyczaj uwidocznione w szerszym kontekście.

Niezależnie bowiem od tego, jakim właściwie stanem okaże się szczęście, każdy z nas zgodzi się, że jest to d o b r y stan, stan, o który warto zabiegać. Określająca go formuła powinna zatem przekonać nas, że tak jest w istocie, lub przynajmniej wskazać nam drogę, którą do takiej konkluzji możemy dojść sami.

Znalezienie takiej formuły nie jest jednak łatwe. Nie bez powodu MILTON w *Raju utraconym* opisuje, jak szatan wraz ze swymi towarzyszami



Siedli na wzgórzu w pewnym oddaleniu
I myśli wzniosłe wymieniając, wiedli
Dyskurs wysoki o Losie, o woli,
O Opatrzności i przewidywaniu,
O ustalonym losie, woli wolnej,
Przewidywaniu pełnym. I bez końca
Błądzili pośród spraw tych zagmatwanych⁶.

Jeśli filozofom w piekle niełatwo przychodzi pojąć, czym jest szczęście, to i dla innych nie jest to łatwe zadanie. Gdybyśmy chcieli tylko jednego lub tylko jedno dobro cenili, określenie, czym jest szczęście, byłoby o wiele łatwiejsze, niż jest w istocie.

⁶ J. MILTON, *Raj utracony*, II, 682-688, tłum. M. SŁOMCZYŃSKI, Kraków 1974.